

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 10 (2014)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Źródło wszystkich źródeł. O czterech warszawskich tomach Archiwum Ringelbluma

The Source of All Sources. The Four Warsaw Volumes of Ringelblum's Archive

Barbara Engelking
Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk

bengelki@ifispan.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-8361-4427

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.561
Strony/Pages: 943-953

CC BY

OPEN ACCESS

Barbara Engelking

Źródło wszystkich źródeł. O czterech warszawskich tomach Archiwum Ringelbluma

Po latach doczekaliśmy się wznowienia projektu edycji całości Archiwum Ringelbluma: od 2011 r. kolejne tomy ukazują się regularnie (pierwsze trzy tomy ukazały się w latach 1997–2001) i w ciągu najbliższych kilku lat całość edycji będzie zakończona. Za tym przedsięwzięciem stoi praca licznego zespołu redaktorskiego i translatorskiego, pod kierownictwem Eleonory Bergman i Tadeusza Epszteina. Zasady edycji są klarowne: opublikować zawartość Archiwum „do ostatniego papierka"[1], po pierwsze w sposób kompletny i wierny oryginałowi, po drugie – po polsku, a pisane w innych językach (żydowski, hebrajski, niemiecki) – w tłumaczeniu na polski; wszystkie w możliwie najwierniejszej transkrypcji. Każdy dokument poprzedza krótki regest, a zamyka formalna informacja o szczegółowych danych archiwalnych i ewentualnie (jeśli to możliwe) nazwisko autora lub kopisty, a także wcześniejsze miejsca publikacji danego dokumentu (w oryginale i/lub przekładach). Do każdego tomu dołączona jest ponadto płyta CD z elektronicznymi kopiami dokumentów. Ambitne plany Żydowskiego Instytutu Historycznego zakładają opublikowanie pozostałych 21 tomów ARG do roku 2017. Znajdzie się w nich m.in. 6 tomów poświęconych prasie ukazującej się w getcie, pisma rabinów (Huberbanda, Opoczyńskiego, Szapiry) zapiski Emanuela Ringelbluma oraz dzienniki pisane w getcie (m.in. Jechiela Górnego, Abrahama Lewina, Nechemiasza Tytelmana).

Dotychczas opublikowane tomy są przykładem wysokiej jakości i kompetencji tłumaczy i redaktorów, dotrzymują zasad edycji. Każdy tom zawiera odredaktorski wstęp, zawierający najważniejsze informacje na temat opublikowanych w nim źródeł. Tomy są zaplanowane tematycznie, każdy poświęcony jest jednemu zagadnieniu, które determinuje korpus źródeł (np. dokumenty urzędowe), grupa społeczna (ludzie „Oneg Szabat") czy kategoria socjologiczna (życie codzienne). Można oczywiście wyobrazić sobie inny podział na poszczególne

[1] Eleonora Bergman, *Wprowadzenie* [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH i WUW, 2011, s. IX.

tomy, inne kryteria doboru ich zawartości. Jak słusznie zauważyła Marta Janczewska, Archiwum ma charakter sylwy[2], zbierającej wiele dokumentów różnego charakteru i wagi. Moim zdaniem z tego między innymi powodu podział na poszczególne tomy – taki lub inny – ma jednak charakter wtórny i w gruncie rzeczy nie ma specjalnego znaczenia, bo Archiwum Ringelbluma i tak należałoby przeczytać w całości: wszystko po kolei, od deski do deski.

Każdy z opublikowanych już tomów wart jest uważnej lektury i zasługuje na obszerne omówienie, tymczasem jednak – ze względu na tematykę tego tomu rocznika, przybliżającą przede wszystkim sprawy getta warszawskiego – skoncentruję się na opublikowanych ostatnio tomach warszawskich i na krótkim sprawozdaniu z ich lektury.

***Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH i WUW, 2011, 567 s.**

„Chętnie zapuszczałem się w gawędy z lokatorami. Niekiedy zdawało mi się, że przeniosłem się w Egzotyczne Krainy"[3] – zapisuje autor jednego z tekstów w tym tomie. Podobne wrażenie i ja miałam przy lekturze – życie codzienne warszawskiego getta to właśnie Egzotyczne Krainy, a zebrane w tomie teksty umożliwiają nam „gawędy z lokatorami". Czego się z nich dowiaduję? Pozornie niewiele nowego, tym bardziej że jestem z tekstami (także z wieloma zamieszczonymi tutaj) i obrazami getta oswojona. A jednak przy tej lekturze uświadomiłam sobie wyraźnie, że Archiwum Ringelbluma to źródło wszystkich źródeł, archetyp, „typ idealny" – obraz pierwotny, podstawowy, jak najbardziej bliski rzeczywistości. Jednocześnie – obraz panoramiczny, ukazujący z wielu perspektyw codzienność Egzotycznej Krainy. I zarazem – niedoskonały, ale ograniczony jedynie niedoskonałością języka, albowiem „trudno znaleźć wyraz, który by dokładnie, dobitnie określił nasze czasy, w których żyjemy"[4]. Mimo braku tego dobitnego słowa tom jest gęsty od obrazów, scen, sytuacji opowiedzianych najczęściej konkretnym, rzeczowym językiem. Ten spokój przekazu, ściszony ton, brak wykrzykników jest niezwykle przekonujący i o wiele bardziej wstrząsający niż formalnie doskonałe literackie opisy. No i ten zapach – czytając teksty, miałam wrażenie, że czuję woń getta: smród kału i uryny, brudu i nędzy – bezlitosny wizerunek codzienności.

---

[2] Marta Janczewska, *Archiwum Ringelbluma jako tekst globalny* [w:] *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1968)*, red. Sławomir Buryła, Dorota Krawczyńska i Jacek Leociak, Warszawa: Fundacja Akademia Humanisyczna i IBL PAN, 2012, s. 167.

[3] „1942, Warszawa-getto. N.N., Wspomnienia pracownika kolumny sanitarnej. Nieskuteczność działalności kolumn w zapobieganiu epidemii, brak odpowiednich środków do dezynfekcji, rozwój łapówkarstwa" [w:] *Archiwum Ringelbluma*..., t. 5, s. 297.

[4] „05.1942, Warszawa-getto. N.N. Refleksja kolumniarza. Wspomnienia uczestników oddziałów (kolumn) walczących z epidemiami w Warszawie" [w:] *ibidem*, s. 324.

Znajdujemy tu przejmujące obrazy uliczne getta, skreślone bezwzględnym piórem Różyckiego, niestroniącego od opisów rozpadu więzi społecznych, upadku rodzin, demoralizacji mieszkańców czy plagi żebraków, którzy „nie są do niczego zdolni, jak tylko do śmierci”[5]. Czytamy o wysiłkach komitetów domowych, o bezskutecznych staraniach opiekunów w punktach dla uchodźców i przesiedleńców, o walce z tyfusem. Anonimowy autor zwraca uwagę na psychosomatyczny aspekt tej choroby: „Nie wiem, czy i w jakim stopniu poruszali badacze epidemii moment psychiczny jako faktor szerzenia się zarazy. […] Jeśli, co zostało przeze mnie stwierdzone, przygnębienie osobnika otwiera często wrota różnym chorobom, to chyba podobnym mechanizmem depresja psychiczna pewnej dużej grupy ludności sprzyja powołaniu i rozwojowi epidemii”[6].

Czytamy o kobietach, o ich determinacji w walce o zapewnienie egzystencji rodzin, o poświęceniu, o różnych sposobach radzenia sobie w nowej sytuacji: szmuglowaniu, przedsiębiorczości, prostytucji. Czytamy o gospodarce, czyli przede wszystkim o szmuglu, inicjatywie, pomysłowości Żydów zamkniętych w murach getta. O wychowaniu i edukacji[7], o podziałach wewnątrz społeczności gettowej, o Niemcach, wreszcie o policji i „Trzynastce”.

Każdy dokument z tego tomu wart jest uwagi, każdy mógłby być tematem eseju czy opracowania naukowego. Zatrzymam się na jednym, dotyczącym zagadnienia eutanazji w getcie. Jest o niej mowa w dzienniku Mordechaja Wassera, opiekuna w schronisku dla uchodźców. Zapisywał swoje wrażenia przez kilkanaście dni: „24 marca […] Przybyło do nas 5 niedorozwiniętych dzieci i 4 starców. Poziom umysłowy kalek nie pozwala na ustalenie personaliów. Ulokowaliśmy ich w separatce. Potrzebę fizjologiczną spełniają na pryczy. Okropny widok. Przyglądając się temu, stwierdzamy, że morderstwo przez litość może być usprawiedliwione. Postanowiliśmy jak najmniej się nimi opiekować, aby mogli jak najprędzej zakończyć swoje nieszczęsne bytowanie. Nie zanosimy kalekom jedzenia. Oddajemy ich porcję strawy zdrowym dzieciom, zamiast podtrzymywać w takim ciężkim okresie nieuleczalnych przy życiu”[8]. To – błahe z pozoru – wydarzenie, marginalna zdawałoby się decyzja, pozwala na nowo uświadomić sobie wyzwania etyczne, przed jakimi stawano w getcie, skłania do rozważań nad dylematami moralnymi. „Eu” i „thanatos”: „dobra śmierć”, w tym wypadku była raczej zabójstwem z litości zadanym najdostępniejszym w getcie narzędziem – głodem. A litość dotyczyła nie tylko tych upośledzonych, lecz także pozostałych głodujących.

[5] „03.1942 [?], Warszawa-getto. Stanisław Różycki, Zbiór relacji pt. «Obrazki uliczne getta». Sceny z życia getta warszawskiego” [w:] *ibidem*, s. 44.

[6] „1942, Warszawa-getto. N.N., Wspomnienia pracownika kolumny sanitarnej. Nieskuteczność działalności kolumn w zapobieganiu epidemii, brak odpowiednich środków do dezynfekcji, rozwój łapówkarstwa” [w:] *ibidem*, s. 298.

[7] Tom drugi ARG *Dzieci – tajne nauczanie w getcie warszawskim*, w opracowaniu Ruty Sakowskiej, ukazał się w 2000 r., nie omawiam go tutaj.

[8] „1941, Warszawa-getto. [Mordechaj Wasser], Dziennik opiekuna w schronisku dla uchodźców w getcie warszawskim, 12–28.03.1941” [w:] *ibidem*, s. 107.

Życie codzienne w getcie obecne jest w tekstach zgromadzonych w tym tomie w postaci zagęszczonej rozpaczy, która skrapla się, ochlapując czytelnika. Prawie słyszę tę „rozpacz i narzekanie i bezradność, od której ręce opadają". I rozumiem, co to znaczy, że „stan chleba na jutro: 0".

Tom składa się z 71 opublikowanych w całości dokumentów (w tym 9 tłumaczonych z jidysz), ułożonych w 11 części tematycznych: obrazy getta, uchodźcy i przesiedleńcy, komitety domowe, kobiety, walka z tyfusem, gospodarka i finanse, wychowanie i edukacja, Żydzi i Polacy, asymilatorzy i neofici, Żydzi i Niemcy, Żydowska Służba Porządkowa, „Trzynastka". Na końcu znajdują się objaśnienia skrótów i nazw najczęściej występujących w tekście, świąt żydowskich, obszerna bibliografia, angielskie streszczenie, indeks osób i miejsc oraz wykaz sygnatur, pod jakimi dokumenty figurują w Archiwum ŻIH.

Archiwum Ringelbluma, t. 7: *Spuścizny*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH i WUW, 2012, 461 s.

W tym tomie zebrano materiały prywatne członków „Oneg Szabat": Racheli Auerbach, Hersza Wassera, Menachema Mendla Kona, Eliasza Gutkowskiego, a ponadto dokumenty patentowe Henryka Piórnika i Wacława Kączkowskiego. Przy lekturze nasuwało mi się pytanie: co ludzie chowają jako najcenniejsze rzeczy, co chcieliby pozostawić po sobie jako swoją „spuściznę"? Co to o nich mówi? Gutkowski zachowuje świadectwa swojego statusu, Kon – świadectwa swojej dobroci, Auerbach – świadectwa swojej duszy, a Wasser – świadectwa swojej codzienności. Na dwojgu ostatnich zatrzymam się przez chwilę.

Rachela Auerbach w czasie studiów interesowała się psychologią różnic indywidualnych, strukturą i rozwojem osobowości, niepowtarzalnością indywidualności oraz jej uwarunkowaniami czy raczej dyspozycjami środowiskowymi, dziedzicznymi oraz osobniczymi. Zajmowała ją także psychognostyka, którą definiuje jako „dział psychologii zajmujący się związkiem między dyspozycjami i stanami cielesnymi a psychicznymi oraz sposobami poznawania zjawisk psychicznych na podstawie zjawisk cielesnych"[9]. Dziś powiedzielibyśmy, że to rodzaj diagnozy psychologicznej dokonywanej na podstawie mowy ciała. Najciekawszym z mojego punktu widzenia wątkiem jej rozprawy psychologicznej jest jednak „problem stosunku jestestwa i wyjawu do tyźni". Owa „tyźń" – analogicznie do „jaźni" – to propozycja spolszczenia niemieckiego sformułowania „das Du" użytego przez Gustawa Ichheisera, psychologa i socjologa urodzonego w 1897 r. w Krakowie, doktoryzowanego we Wiedniu, a pracującego w Stanach Zjednoczonych. Zajmował się on między innymi wielowymiarowością obrazu własnego i obrazu drugiej osoby – relacją między „jaźnią" a „tyźnią" – oraz wpły-

[9] „1926, Rachela Auerbach, Opracowanie pt. «Indywiduum i indywidualność. Obiektywne warunki oryginalności indywidualnej»" [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum getta Warszawy*, t. 7: *Spuścizny*, oprac. Katarzyna Person, Warszawa: ŻIH i WUW, 2012, s. 13.

wem, jaki na te obrazy mają konwencje i doświadczenia społeczne, afekty, generalizacje, sądy, interpretacje i złudzenia. Auerbach, świadoma, że „tyźń" będzie brzmieć „z początku cokolwiek dziko", wyjaśnia, że chodzi o „proces poznawania jednej osoby przez drugą, czynniki którego to procesu nazwane przez nas zawartością psych[iczną], postawą zewn[ętrzną] i kompleksem poznawczym osoby II, czyli tyźnią osoby I, pozostają do siebie w pewnym określonym stosunku, nazywanym przez nas stosunkiem przyporządkowania wyjawowego"[10]. Jednym słowem, obraz drugiej osoby, który sobie wytwarzamy, jest właśnie „tyźnią".

Najciekawsze dla mnie przy lekturze spuścizny Racheli Auerbach było przekonanie się, jak bardzo pozostała w getcie wierna swoim psychologicznym zainteresowaniom. Jej dziennik pełen jest spostrzeżeń o ludziach, obserwacji i „wyjawów tyźni". W chaosie getta zachowała swoje zainteresowania, a przede wszystkim własną indywidualność i osobowość – wczuwa się w Drugiego, interesuje nim, uważnie go obserwuje, odczytuje jego uczucia i przeżycia z postawy i zachowania.

Drugi dokument w tym tomie, który szczególnie zwrócił moją uwagę, to spis wydatków Blumy i Hersza Wasserów. Choć nie wprost, mówi on bardzo wiele o życiu codziennym w getcie. Jeszcze przed gettem Wasserowie prowadzili skromne gospodarstwo: dosyć monotonnie się odżywiali, choć z rzadka pozwalali sobie na luksusy: czekoladę, cukierki, lody, latem – truskawki i jagody, wiosną – kwiaty do wazonu. Bluma chodziła do fryzjera i na manicure. W getcie pojawiają się nowe wydatki: obiady w kuchni samowystarczalnej, parówka, ryksza, dorożka. W wydatku na dorożkę możemy domyślać się jakiejś nagłej choroby czy wypadku, towarzyszy mu bowiem „lekarz" (70 zł) i „paczka ligniny". Spis wydatków jest wyjątkowego rodzaju dziennikiem, tym bardziej że informacjom o finansach towarzyszą coraz bardziej systematyczne uwagi o pogodzie, podsumowanie dziennych wydatków i inne uwagi, wpisywane w rubrykę „kalkulacja". Lektura tej rubryki pozwala zbliżyć się do materii codzienności, z której utkane są gettowe dni:

„5/2 Środa –6°C. Śnieg. 2 obiady 0,90, herbata 1,0, chleb 2,0, słon[ina] 1,0, kasza 0,30, masło i marm[olada]. List z Biłg[oraju].

1/3 Sobota +5°C. Deszcz, błoto. Chleb 2,0, galareta 3,0, knorr 0,60, marm[olada] 1,50, masło 1,50, herb[ata] 1,0, cukierki 1,0, śledzie 1,0.

18/4 Piątek +10°C. Chleb 1,0, maca, masło, marmol[ada] 1,0, margaryna 3,0, ryba 0,50, herb[ata] 0,50.

30/5 Piątek +17°C. Zmienna z deszczem. Chleb 3,40, cytryna 1,0, 1/2 [b][…][b] 5,0, rab[arbar] 2,50, 1 obiad 1,25, rab[arbar] 2,05 [powtórzenie w oryginale – B.E.], mleko 2,0"[11].

Studiowanie wydatków jest niezwykle inspirujące – odkrywa przed czytelnikiem wymiar codzienności rzadko obecny w dziennikach: banalny, nudny i nieco przyziemny. Właśnie owa przyziemność rozumiana dosłownie – jako zbiór

[10] *Ibidem*, s. 88.

[11] „12.1939–1941, Warszawa. Hersz Wasser, Książka zapisów kasowych. Spis wydatków codziennych. Różne notatki" [w:] *ibidem*, s. 310, 314, 320, 325.

informacji konkretnych, wymiernych, namacalnych, trzymających się blisko ziemi – pozwala dotknąć podłoża codzienności i jest niezwykłą zaletą tego dokumentu. Żałuję bardzo, że spis wydatków kończy się 31 maja 1941 r.– byłoby fascynujące śledzić je dalej, do końca istnienia getta. A gdyby jeszcze Wasser prowadził swoje spisy wydatków już w ukryciu po aryjskiej stronie…

Jak to zwykle bywa przy tego rodzaju ambitnych edycjach, redaktorzy tomu nie ustrzegli się pewnych drobnych błędów[12], które jednak dotyczą mało istotnych szczegółów.

Tom składa się z 82 opublikowanych w całości dokumentów (w tym 27 tłumaczonych z jidysz, hebrajskiego i niemieckiego), ułożonych w 5 części tematycznych: materiały Racheli Auerbach, materiały Hersza Wassera, materiały Menachema Mendla Kona, materiały Eliasza Gutkowskiego oraz materiały Henryka Piórnika i Wacława Kączkowskiego. Na końcu znajdują się – podobnie jak w we wszystkich tomach – objaśnienia skrótów i nazw najczęściej występujących w tekście, świąt żydowskich, obszerna bibliografia, angielskie streszczenie, indeks osób i miejsc oraz wykaz sygnatur.

***Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat"*, oprac. Aleksandra Bańkowska i Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH i WUW, 2013, 479 s.**

Ten tom mógłby się ukazać jako pierwszy, stanowi bowiem bazę informacji o „Oneg Szabat" – grupie ludzi, którzy zaplanowali i stworzyli źródło wszystkich źródeł. Dowiadujemy się z niego (w tym z obszernego wstępu) wiele o inicjatorach i współpracownikach Archiwum, o ich systemie pracy i środkach finansowych, a przede wszystkim o samym zamyśle przedsięwzięcia. Pierwszorzędność tego tomu wyraża się również w tym, że ustanawia on nowy kanon publikacji dokumentów z ARG – jak się dowiadujemy, niektóre publikowane wcześniej w różnych zbiorach dokumenty były w nieuzasadniony sposób zmieniane i okrajane, należy więc je w zasadzie wyrzucić na makulaturę.

Na tom składają się dokumenty dotyczące spraw personalnych i organizacyjnych „Oneg Szabat", ewidencji Archiwum oraz – dla mnie najciekawsza – część trzecia, zawierająca „ankiety i konspekty do monografii «2 i pół roku wojny»". Projekt tej monografii był imponujący, pomyślany jako badanie w nowoczesnej metodologii *oral history* (choć oczywiście nie używano tego określenia), z wielką dbałością z jednej strony o obiektywizm i wielość perspektyw, a z drugiej – o standaryzację i porównywalność uzyskanych wypowiedzi. Badacze przygotowali ankiety z pytaniami dotyczącymi wszelkich aspektów życia w getcie. Gdy-

[12] Data listu z prośbą o ratunek (dokument 29) – powinno chyba być 1942, a jeśli autor lub kopista wpisał celowo starszą datę, powinno to być skomentowane w przypisie. Przy artykule Racheli Auerbach o Stanisławie Vincenzie warto dodać informację, że Vincenz wspomina spotkanie z nią w tekście o Nachumie Bomse („Poeta srebrnych kwiatów") i że po jego śmierci Auerbach napisała wspomnienie: *Al jedid polani* [O polskim przyjacielu], „Dawar", 15 I 1960.

by udało się ten zamysł doprowadzić do końca (na przeszkodzie stanęła akcja likwidacyjna), dostalibyśmy szczegółowy opis gettowego uniwersum, fenomenalnie zaplanowany i opisany z wyjątkowej perspektywy.

Rozumienie tego uniwersum miało nowoczesny, interdyscyplinarny charakter – brano pod uwagę aspekty historyczne, socjologiczne i psychologiczne. Planowane tematy badawcze mieściły się w obszarze dzisiejszej psychologii społecznej, socjologii uczuć, psychohistorii, psychologii środowiskowej. Jednocześnie był to projekt możliwy do zrealizowania jedynie tam i wtedy, wymagający uczestnictwa i udziału w tamtej rzeczywistości. Dziś wydaje się bardzo trudne lub wręcz niemożliwe bez obserwacji uczestniczącej czy badań terenowych napisanie podobnej rangi studium życia społecznego getta.

Najbardziej chciałabym z prac, które nie powstały, przeczytać tę o psychologii ulicy: „Uczucia ulicy. Optymizm i pesymizm. Radość i smutek. Nadzieje i rezygnacja. Złudzenia i apatia. Strach i terror: zabijanie, bicie, więzienie, łapanie do robót i obozów. Panika i plotka. Współczucie i miłosierdzie. Mściwość i nienawiść. Tchórzostwo i odwaga. Uczucia najwznioślejsze i najniższe: humanitaryzm, poświęcenie, męczeństwo, heroizm, religijność, nacjonalizm, antysemityzm Żydów, egoizm, bestializm. Przytępienie ogólne uczuć". Równie interesujący byłby dla mnie prekursorski fragment z dziedziny psychologii miasta: „Poszczególne ulice i dzielnice. Małe i Duże Ghetto. Dzielnice i rejony. Ulice centralne i zewnętrzne. Arterie główne. Najżywsze i zamarłe ulice. Ulice rozcięte, przepołowione, odcięte i wycięte. Ulice – więzienia"[13].

Drugi wątek, który wydaje się szczególnie interesujący w tym tomie, to pojawiające się pierwsze interpretacje Zagłady. W publikowanych przez środowisko ARG biuletynach informujących o bieżących wydarzeniach ukazywało się od wiosny 1942 r. coraz więcej informacji o masowych mordach na Żydach. Informacje te gęstnieją – coraz więcej skupisk żydowskich jest likwidowanych, pojawiają się pierwsze doniesienia o obozach zagłady. Wydawcy biuletynów rozumieli już wówczas, że mają do czynienia ze zjawiskiem wyjątkowym: „Pragniemy jeszcze raz zaakcentować i podkreślić fakt, że na przestrzeni całej historii ludzkości, od epoki kamiennej aż po dzień dzisiejszy pod wszystkimi długościami i szerokościami geograficznymi, we wszystkich cywilizacjach i na wszystkich kontynentach nie można zanotować nawet w przybliżeniu podobnego precedensu"[14]. Rozumieli też, że „postępowanie niemieckie jest celowe", a polityka wobec Żydów od początku prowadzona jest etapami i z rozmysłem: „na Żydach wypróbowano system ogłuszania i duchowego unieruchamiania"[15].

[13] „Pocz. 1942, Warszawa-getto. N.N., «Ulica». Konspekt opracowania na temat ulicy w getcie, jej wyglądu, życia mieszkańców itd." [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat"*, oprac. Aleksandra Bańkowska i Tadeusz Epsztein, Warszawa: ŻIH i WUW, 2013, s. 155–156.

[14] „Wiadomości" ARG nr 5 [w:] *ibidem*, s. 280.

[15] *Ibidem*, s. 282.

Niewiele więcej możemy dziś dodać do rozumienia Zagłady poza znajomością większej liczby szczegółów, faktów czy dokumentów. Uderzyło mnie to, że chociaż „nie wierzyli […] Żydzi polscy […] w tragiczną możliwość doszczętnego zniszczenia swego narodu”[16], to ludzie z kręgu Ringelbluma dostrzegali tę możliwość i pojmowali znaczenie faktów, których byli świadkami. Byli też świadomi procesu, który do Zagłady prowadził, i zapewne zgodziliby się z Simone Weil, która w 1940 r. pisała: „Siła, która zabija, to najogólniejsza, prosta postać siły. O ileż bardziej urozmaicona w swoich zachowaniach, o ileż bardziej zaskakująca w swoich skutkach jest inna siła, która nie zabija, jeszcze nie zabija. Na pewno będzie zabijała albo może będzie zabijała, albo też jest tylko uczepiona istoty, którą w każdej chwili może zabić, a tak czy owak zmienia człowieka w kamień. Z możliwości przekształcenia człowieka w rzecz poprzez jego uśmiercenie wywodzi się inna, o wiele bardziej zdumiewająca możliwość czynienia rzeczy z człowieka, który pozostaje żywy”[17]. Taki właśnie człowiek – poddany przemocy, który zostaje zamieniony w kamień, jeszcze nie zabity – byłby bohaterem zbiorowym planowanego przez ARG opracowania o dwuipółleciu getta.

Tom składa się z 68 opublikowanych w całości dokumentów (w tym 32 tłumaczonych z jidysz oraz 1 z niemieckiego), ułożonych w 5 rozdziałów: „Oneg Szabat”: sprawy personalne i organizacyjne, ewidencja archiwum getta, ankiety i konspekty do monografii „Dwa i pół roku wojny”, biuletyny „Oneg Szabat” i „Wiadomości” ARG oraz raporty „Oneg Szabat”. Na końcu – jak we wszystkich tomach – znajdują się objaśnienia skrótów i nazw najczęściej występujących w tekście, świąt żydowskich, obszerna bibliografia, angielskie streszczenie, indeks osób i miejsc oraz wykaz sygnatur.

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy, t. 12: *Rada Żydowska w Warszawie (1939–1943)*, oprac. Marta Janczewska, Warszawa: ŻIH i WUW, 2014, 823 s.

Ten tom stanowi doskonały kontekst i uzupełnienie pozostałych tomów warszawskich. Zebrane w nim dokumenty Rady Żydowskiej, przede wszystkim korespondencja z władzami okupacyjnymi, tj. z Wydziałem Przesiedleń (Abteilung Umsiedlung), Urzędem Transferu (Transferstelle) oraz komisarzem dla dzielnicy żydowskiej w Warszawie, dają fascynujący obraz działań Judenratu – jego starań, możliwości, ograniczeń, a przede wszystkim systemu, w którego ramach przyszło mu funkcjonować[18]. Działanie Rady jest spętane sztywnym gorsetem urzędowych rozkazów, rozrośniętej biurokracji, szczegółowych rozporządzeń, np.: „Karty Żydów już zatrudnionych należy usunąć z Kartoteki Głównej i ułożyć

[16] *Ibidem*, s. 281.

[17] Simone Weil, *Iliada czyli poemat o sile*, „Res Publica Nowa” 2010, nr 200, s. 98–113.

[18] Na temat dokumentów Judenratu zgromadzonych w ARG zob. też artykuł Marty Janczewskiej w tym tomie.

według specjalnego systemu. Karty Żydów, którzy z tych czy innych powodów zwolnieni są z pracy, należy oznaczyć specjalną zieloną pieczątką”[19].

Zakład Zaopatrywania „od 19 czerwca 1941 r. rozdzieli na kupon nr 32 kart żywnościowych koloru żółtego na miesiąc czerwiec 1941 r. w niektórych rejonach po 1 jajku świeżym znaczonym stemplem w owalu z napisem «Zakł[ad] Zaop[atrywania]» po cenie zł 0,40 za 1 sztukę”[20]. W tym ogłoszeniu fascynuje mnie wątek urzędnika, który stemplował jajka. Usiłuję sobie wyobrazić, jak to się mogło odbywać.

Zebrane w tomie dokumenty ukazują codzienność totalitaryzmu: wszechobecność nakazów, przepisów i regulacji. Trudno znaleźć dziedzinę życia społecznego, w której nie byłoby jakichś rozporządzeń, ograniczeń, dekretów ingerujących także głęboko w życie prywatne. Ta biurokratyczna bezduszność o kafkowskim charakterze zwiększa dezorientację, stanowi dodatkowy wymiar represji, tworzy mocny szkielet cierpienia Żydów zamkniętych w getcie.

Biurokracja jest także elementem magii władzy. Mogę sobie wyobrazić, z jaką przyjemnością wyższy inspektor rządowy Otto Peemöller pisał do Adama Czerniakowa w jednym z listów: „wydaję Panu następujące zalecenia […]. Zakazuję Panu […]. Domagam się od Pana […]. Ponadto nakazuję Panu […]. Upoważniam Pana […]”[21].

Nie mniejszą satysfakcję odczuwał zapewne inny anonimowy urzędnik Transferstelle, gdy odpowiadał na pismo Rady Żydowskiej: „Dotyczy: Żyda Michała Michałowicza, Warszawa, dom uchodźców, podanie o udostępnienie pianina. […] Należy uprzytomnić wnioskodawcy, że dla niemieckich żołnierzy muzyczne występy Żyda nie mają żadnej wartości. Jeżeli wnioskodawca jeszcze raz wystąpi z podobnie bezczelnym podaniem, to przedstawione tu stanowisko zostanie mu przekazane w jednoznaczny i dotkliwy sposób”[22].

Nawet jeśli, jak pisze we wstępie Marta Janczewska, zbiór dokumentów zgromadzonych w tomie jest przypadkowy i niereprezentatywny, to i tak poprzez biurokratyczny język przebija prawdziwy obraz getta. Podobnie jak w spisie wydatków Wassera, tak i tu dane liczbowe bardziej odsłaniają, niż ukrywają prawdę. Tak jest w wypadku „Ankiety w sprawie spożycia” przygotowanej przez Referat

[19] „Po 07.1940, b.m. Zbiór dokumentów (okólników) niemieckich władz okupacyjnych GG dotyczących przymusu pracy dla ludności żydowskiej (fragmenty)” [w:] *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 12: *Rada Żydowska w Warszawie (1939–1943*), oprac. Marta Janczewska, Warszawa: ŻIH i WUW, 2014 s. 6.

[20] „03.–07.1941, Warszawa-getto, ZZ przy RŻ w Warszawie, Pisma okólne skierowane do punktów rozdzielczych, dotyczące rozdziału artykułów żywnościowych i przemysłowych” [w:] *ibidem*, s. 643.

[21] „Po 07.1940, b.m. Zbiór dokumentów (okólników) niemieckich władz okupacyjnych GG dotyczących przymusu pracy dla ludności żydowskiej (fragmenty)” [w:] *ibidem*, s. 12.

[22] „Po 23.07.1941, Warszawa-getto. Urząd Szefa Dystryktu Warszawa. Placówka Transferu, Pismo z 23.07.1941 r. do RŻ. Brak zgody na przekazanie fortepianu Michałowi Michałowiczowi z Warszawy (dom uchodźców)” [w:] *ibidem*, s. 119.

Statystyczny Zakładu Zaopatrywania, która podając tylko dane liczbowe, jednocześnie pokazuje skalę śmierci głodowej w getcie. Interesująca jest metoda zastosowana w badaniach ankietowych. Podobnie jak współpracownicy Ringelbluma, pracownicy Referatu Statystycznego używają metodologii badań socjologicznych „metody reprezentacyjnej", co pozwala nam przy okazji poznać strukturę społeczną getta. Nie wiemy co prawda, na jakiej podstawie, ale do badania wybrano 10 grup ludności, które są „typowe dla skali zarobków i spożycia mieszkańców dzielnicy żydowskiej"[23]. Każdej z tych grup przypisano metodą szacunkową odpowiednią wagę, to znaczy ustalono (nie wiemy, niestety, w jaki sposób) reprezentatywność każdej grupy dla populacji getta. Z ankiety wynika, że żebracy uliczni oraz uchodźcy w punktach, stanowiący w przybliżeniu odpowiednio 30% oraz 15% mieszkańców getta, to „najgorzej sytuowane" grupy. Nieco lepiej sytuowani są urzędnicy Judenratu i Zakładu Zaopatrywania (6%), inteligencja bezrobotna (6%) rzemieślnicy samodzielni (20%), robotnicy w szopach (5%), drobni sklepikarze (6%), sprzedawcy uliczni (10%), przewoźnicy (1%), dozorcy domowi (1%). Badanie ankietowe pozwoliło stwierdzić, że „stosunek liczebności grup lepiej i gorzej usytuowanych"[24] wynosi 55:45, czyli przełożywszy to na realia getta – prawie połowa mieszkańców umiera z głodu lub jest bliska śmierci głodowej.

Prawdziwy obraz getta widoczny jest w niemal każdym z zamieszczonych w tomie dokumentów, nawet jeśli jest pozornie ukryty za biurokratycznym językiem. Żeby się o tym przekonać, wystarczy przeczytać „Protokół w sprawie zmasakrowanych zwłok znalezionych 15.12.1941 r. w punkcie przy ul. Pańskiej 51"[25], obwieszczenie o rozstrzelaniu ośmiu Żydów „za nieuprawnione opuszczenie dzielnicy żydowskiej"[26] czy gryps z więzienia do pani Sutkier, w którym Hinda Buki pisze: „spotkało mnie nieszczęście, znajduję się w więzieniu, już dwa miesiące umieram z głodu, już jestem całkiem spuchnięta z głodu, dają dziesięć deka chleba i pół litra zupy dziennie [rzadkiej?], umierają 20 ludzi dziennie z głodu, więc proszę kochana Pani Sutkier nie mam do nikogo się zgłosić, jestem jak kamień, nie wiem, gdzie braciszek mi się podział, więc proszę o jakąś pomoc, cośkolwiek, kawałek brukwi albo marchew, to pani pan Bóg wynagrodzi"[27].

---

[23] „02.1942, Warszawa-getto. ZZ przy RŻ w Warszawie, Referat Statystyczny, «Ankieta w sprawie spożycia. Sprawozdanie. Grudzień 1941». Cel, sposób i wyniki ankiet przeprowadzonej wśród różnych grup społeczno-zawodowych getta" [w:] *ibidem*, s. 690.

[24] *Ibidem*, s. 692.

[25] „Po 16.12.1941, Warszawa-getto. Wydział Cmentarzy przy RŻ w Warszawie, Protokół w sprawie zmasakrowanych zwłok znalezionych 15.12.1941 r. w punkcie przy ul. Pańskiej 51 (16.12.1941)" [w:] *ibidem*, s. 328.

[26] „1.1941, Warszawa-getto. Komisarz dla dzielnicy żydowskiej w Warszawie, Heinz Auerswald, Obwieszczenie o rozstrzelaniu 17.11.1941 r., na mocy wyroku Sądu Specjalnego z 12.11.1941 r., 8 Żydów za bezprawne opuszczenie getta" [w:] *ibidem*, s. 15.

[27] „Po 28.04.1942, Warszawa-getto. Materiały dotyczące Hindy (Chindy) Buki w związku z jej uwięzieniem w więzieniu na Gęsiej. Akt oskarżenia za opuszczenie getta bez przepustki, gryps Hindy (Chindy) Buki do p. Sutkier" [w:] *ibidem*, s. 158.

Dramatyczną wymowę ma także część druga tomu, zawierająca dokumenty Rady Żydowskiej po 22 lipca 1942 r. Znajduje się w niej zaledwie 10 dokumentów (w części pierwszej – 155), co przez skalę zmniejszenia zakresu działań Judenratu obrazuje symboliczny epilog istnienia warszawskiego getta.

Tom składa się ze 174 opublikowanych w całości dokumentów (większość jest tłumaczona z niemieckiego), ułożonych w 2 zasadnicze części: Rada Żydowska do 22 lipca 1942 r. oraz Rada Żydowska po 22 lipca 1942 r. Na końcu znajdują się – jak we wszystkich tomach – objaśnienia skrótów i nazw najczęściej występujących w tekście, świąt żydowskich, obszerna bibliografia, angielskie streszczenie, indeks osób i miejsc oraz wykaz sygnatur.

* * *

Pracowicie i wytrwale „Oneg Szabat" zbierało dokumenty życia instytucjonalnego, politycznego, religijnego, społecznego i indywidualnego dzielnicy zamkniętej. Długo – o wiele za długo – trzeba było czekać na ich publikację. Wreszcie jednak ukazują się kolejne tomy, w doskonałych opracowaniach. Wielka w tym zasługa Żydowskiego Instytutu Historycznego i kompetentnego zespołu. Nareszcie mogłam przeczytać – jednym haustem – tomy dotyczące życia w getcie warszawskim.

Archiwum Ringelbluma stanowi unikatowy korpus źródeł, nie tylko ze względu na nowatorski, przenikliwy zamysł, na cierpliwe i systematyczne zbieranie różnorodnych dokumentów, na wywoływanie źródeł i planowanie badań. Jest to projekt, który odniósł sukces. Udało się zgromadzić zbiór wyjątkowy, zbiór, który jest alfą i omegą warszawskiego getta, który stanowi źródło wszystkich źródeł.

Słowa kluczowe
Emanuel Ringelblum, „Oneg Szabat", Warszawa, Żydzi, Zagłada

Abstract
The text presents four volumes of the series containing materials from the Ringelblum Archive that concern Warsaw Jews: vol. 5: *Getto warszawskie. Życie codzienne* [The Warsaw Ghetoo. Everyday Life], ed. Katarzyna Person (2011); vol. 7: *Spuścizny* [The Legacies], ed. Katarzyna Person (2012); vol. 11: *Ludzie i prace „Oneg Szabat"* [People and Works of the "Oneg Shabbat"], ed. Aleksandra Bańkowska and Tadeusz Epsztein (2013); vol. 12: *Rada Żydowska w Warszawie (1939–1943)* [The Jewish Council in Warsaw, 1939–1943], ed. Marta Janczewska (2014).

Key words
Emanuel Ringelblum, "Oneg Shabbat", Warsaw, Jews, Holocaust